

Marta Zambrzycka

Głupi : inny : święty : kategorie głupoty i świętości w "Idiocie" Fiodora Dostojewskiego i "Głuptasce" Swietłany Wasilenko

Przegląd Wschodnioeuropejski 4, 431-439

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARTA ZAMBRZYCKA
 Uniwersytet Warszawski

GLUPI. INNY. ŚWIĘTY. KATEGORIE GŁUPOTY I ŚWIĘTOŚCI W „IDIOCIE” FIODORA DOSTOJEWSKIEGO I „GŁUPTASCE” SWIETŁANY WASILENKO

Źle być głupim. Źle być nieszanowanym, wyśmiewanym, innym niż wszyscy. Źle być idiotą, głupkiem, półgłówkiem, wariatem. Źle... ale czy na pewno? I co w rzeczywistości określa stosunek większości do tak zwanego „głupiego”? Pogardzamy głupim i nie słuchamy go, bo jest przecież głupi. Ale jednocześnie wybaczymy mu to, czego nie puścilibyśmy płazem „normalnemu”, takiemu, jak my, jak wszyscy. Oznacza to, że głupi może więcej. Może więcej również dlatego, że jakkolwiek uważany za ostatniego z ostatnich, wzbudza w „zwykłych ludziach” strach, poczucie dyskomfortu, niejasności, przecucie czegoś niezrozumiałego, innego. No właśnie – innego – bo wydaje się, że kondycję głupiego wyznacza przede wszystkim jego inność, a semantyka głupoty staje się nierozdzielnie związana z pojęciami obcości i inności właśnie.

Od jakiegoś czasu pojęcia te zyskują znaczną popularność w obszarze badań humanistycznych. O Innym, Obcym, Różnym, a także o opozycjach zbudowanych na osi my – inni, piszą antropolodzy, etnologowie i literaturoznawcy¹. Wiadomo, że kategorie te znajdują szerokie zastosowanie w obszarze kulturoznawstwa, socjologii, psychologii, a także coraz częściej w dziedzinie badań literaturoznawczych. W interesującym nas kontekście głupoty kategoria inności obejmuje szeroki wachlarz przypadków od postaci wioskowych głupków poczynając, na świętych szaleńcach i bożych pomyślnicach kończąc. Wszyscy oni są przede wszystkim zupełnie i całkowicie inni, nieprzystający do otaczającego ich świata, a żyjąc na obrzeżach społeczeństwa, wykazują szczególną inklinację do przekraczania i podważania wszelkich utrwalałych w nim norm i wartości. I właśnie ta

¹ Spośród prac poruszających problematykę Innego w kontekście kulturowym i literackim można wymienić między innymi: *Tropy tożsamości: Inny, Obcy, Trzeci*, pod red. W. Kalagi, Katowice 2004; *Literackie portrety Innego. Inni i Obcy w kulturze*, cz. 2, pod red. P. Cieliczko i P. Kucińskiego, Warszawa 2008; Z. Benedyktowicz, *Portrety obcego. Od stereotypu do symbolu*, Kraków 2000; R. Kapuściński, *Ten Inny*, Kraków 2006.

zdolność przekraczania granic, czy, mówiąc dokładniej, bezustanne bycie na granicy wydaje się kolejną cechą charakterystyczną dla tzw. głupich. A więc „głupi” jest inny i znajduje się na granicy. Na granicy czego? Wydaje się to oczywiste: na granicy norm, wartości, konwenansów, przekonań i zachowań. Wystarczy przyrzeć się wioskowemu głupkowi, posłuchać błazna. Jednak ta granica może mieć również inny wymiar, sytuując postać „głupiego” na granicy światów i nadając jego inności status ontologiczny. Tak rozumiana inność staje się równoznaczna z „byciem nie z tego świata” i determinuje rozumienie „głupoty” jako znaku przynależności do sfery *sacrum*.

Nie wdając się w znacznie wykraczające poza ramy niniejszego tekstu rozważania nad naturą i definicją *sacrum*, odwołajmy się w tym miejscu do znanej koncepcji Rudolfa Otto, według której świętość można scharakteryzować jako „coś zupełnie innego”, niepojętego i wykraczającego poza granice ludzkich możliwości pojmowania². Tak rozumiane *sacrum* stanowi sferę irracjonalną, niepoddającą się spekulacji, a w obszarze kultury manifestującą się za pomocą paradoksów. Takim właśnie paradoksem odsyłającym do sfery *sacrum* jest kategoria błogosławionej czy świętej głupoty, najpełniej wyrażona w postaciach rosyjskich jurodiwych. Niezwykle istotna dla rozumienia prawosławnej duchowości kategoria jurodstwa od dawna znajdowała odzwierciedlenie w literaturze pięknej, wspomnijmy choćby twórczość Fiodora Dostojewskiego, o którym Henryk Paprocki pisze: „Dostojewski nadał jurodiwym najbardziej oryginalny a zarazem najbardziej rosyjski charakter. Szalenstwo krzyża i szalenstwo chrześcijanina zostały zjednoczone (...) właśnie w postaciach jurodiwych”³. Idea błogosławionej głupoty została najpełniej wyrażona w postaci księcia Lwa Myszki-na, tytułowego Idioty z powieści Dostojewskiego. Problematyka świętej głupoty jest obecna również we współczesnej literaturze rosyjskiej, czego przykładem może być króciutka powieść Swietłany Wasilenko *Głuptaska*. Już same tytuły obu powieści sugerują, iż kategoria swoiście pojętej głupoty stanowi jedno z podstawowych zagadnień organizujących treść i wymowę utworów. Przyjrzyjmy się więc bliżej postaciom powieściowych „głupców”, wpisując ich w kontekst teologii jurodstwa.

Czytając zarówno *Idiotę* Fiodora Dostojewskiego, jak i *Głuptaskę* Swietłany Wasilenko, zauważamy, iż postaci głównych bohaterów można scharakteryzować

² R. Otto, *Świętość: elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, tłum. B. Kupis, Warszawa 1999, s. 35.

³ H. Paprocki, *Lew i myśl. Tajemnica człowieka. Esej o bohaterach Dostojewskiego*, Białystok 1997, s. 81. W tekście *Jurodiwy. Portret niebywalca* Cezary Wodziński zauważa, że w twórczości Dostojewskiego nie występuje jurodiwy „jako taki”. Postaci Dostojewskiego, takie jak książę Myszkin, Sonia Marmieladowa, Alosza Karamazow czy Lizawieta Smierdiaszcza noszą wiele cech, właściwych jurodiwym, a figura jurodiwego została przez Dostojewskiego „rozpisana na wiele ról i różnorodnych masek scenicznych”. C. Wodziński, *Jurodiwy. Portret niebywalca*, w: „Więź”, 3 (497) 2000, http://www.wiez.pl/miesiecznik/s,miesiecznik_szczegoly,id,32,art,2473.

za pomocą kilku podstawowych motywów, a mianowicie: motywu inności/odmienności i związanej z nią „głupoty”, motywu bezdomności czy „bycia nie z tego świata” oraz motywu choroby. Wydaje się, iż wszystkie te elementy stanowią również punkty wyznaczające semantykę postaci jurodiwych, których Cezary Wodziński określa jako „obłąkanych”, „szaleńców w Chrystusie” czy „głupich dla Chrystusa”⁴. Autor podkreśla, iż to właśnie szaleństwo, „głupota”, dziwaczność i odmienność stanowią główne rysy jurodiwych, którzy bezustannie balansują na granicy człowieczeństwa i „bycia czymś zupełnie innym”. Podobna sytuacja przebywania na granicy charakteryzuje księcia Myszkina i powieściową Głuptaskę – niemą sierotę komunikującą się z otoczeniem za pomocą krzyku i śpiewu. Są oni przede wszystkim zupełnie „inni”, nieprzystający i niepasujący do otoczenia, uważani za głupców, w pewnym stopniu wykluczeni, bez wątpienia żyją na marginesie czy na granicy społeczeństwa, a ich „normalność”, a nawet człowieczeństwo, podawane są w wątpliwość. Jako „nie-człowieka” określają bohaterowie powieści Wasilenko tytułową Głuptaskę: „Zapamiętajcie: Hanna jest głuptaską! Wariatką! Ona nie jest taka jak wy! Jest jak zwierzę! Jak pies!”⁵. Podobnie u Dostojewskiego, choć człowieczeństwu Myszkina nikt właściwie nie zaprzecza, dla wielu jest on tylko głupcem, w towarzystwie którego nie obowiązują społeczne konwenanse. Księżę niejednokrotnie słyszy od swych rozmówców wprost, iż jest idiotą, który nic nie rozumie, szczególnie często obraża go Gawriła Ardalionowicz⁶. O tym, iż powieściowy księżę nie w pełni wpisuje się w kategorie człowieczeństwa, pisze Nikołaj Bierdiajew w książce *Światopogląd Dostojewskiego*. Rosyjski filozof konstatuje: „Myszkina ma postać anielską, obce mu są pewne cechy ludzkie. [...] ciągle żyje w ekstazie, w jakimś anielskim szale. Być może wszystkie nieszczęścia Myszkina biorą się z tego, że jest zbyt podobny do anioła i w niedostatecznym stopniu jest człowiekiem”⁷. Z jednej strony mamy więc porównanie do zwierzęcia, z drugiej do anioła – dwa bieguny wyznaczające granice człowieczeństwa. A zarazem właściwy kategorii jurodstwa paradoks, sytuujący postaci „szaleńców chrystusowych” poza granicami ludzkiej kultury⁸.

Warto podkreślić iż głupota jurodiwego jest specyficznym rodzajem szaleństwa pozorowanego⁹, udawanego obłąkania, które Cezary Wodziński określa

⁴ C. Wodziński, *Święty Idiota*, Gdańsk 2000, s. 20.

⁵ S. Wasilenko, *Głuptaska*, tłum. J. Czech, Wołowiec 2007, s. 21.

⁶ F. Dostojewski, *Idiota*, Londyn 1992, s. 83, 92, 93.

⁷ N. Bierdiajew, *Światopogląd Dostojewskiego*, tłum. H. Paprocki, Kęty 2004, s. 66.

⁸ O paradoksalności wpisanej w fenomen jurodstwa pisze między innymi Aleksander Panczenko w tekście: *Staroruskie szaleństwo Chrystusowe jako widowisko*, w: *Semiotyka dziejów Rosji*, Łódź 1993, s. 131.

⁹ Cezary Wodziński podkreśla, iż jurodiwy prezentuje „szczególny rodzaj obłąkania czy szaleństwa – pozorowanego, udawanego, symulowanego”. C. Wodziński, *Święty Idiota*, s. 20.

mianem gry „bezrozumnej rozumności”¹⁰, zaś Aleksander Panczenko określa jako widowisko szaleństwa Chrystusowego. Panczenko definiuje fenomen jurodstwa w kategoriach swoistego spektaklu, który nabiera sensu pod warunkiem istnienia publiczności. Zdaniem autora jurodiwy nakłada maskę szaleństwa w obecności ludzi będących „widownią” jego szaleństwa. Pozostając w samotności, „święty głupiec” zdejmuje tę maskę, przestaje być szaleńcem: „jurodiwy sam na sam ze sobą nie jest jurodiwym. [...] Nocą jurodiwy nie jest szalony, sam na sam ze sobą jest samotny i cichy, modli się i płacze”¹¹. Szaleniec Chrystusowy jest więc aktorem, który jedynie udaje na użytek wyreżyserowanego przez siebie widowiska.

Podobnie nieprawdziwa wydaje się głupota niemej Nadźki i księcia Myszkina, który, jak pisze w jednym z listów sam Fiodor Dostojewski: „Nie jest [...] taki głupi za jakiego się podaje”, lecz jedynie „gra w durnia”¹². W rzeczywistości ich głupota okazuje się najwyższą mądrością, krzywym zwierciadłem, w którym odbija się wynaturzenie świata, narzędziem demaskującym grę pozorów ludzkiej codzienności. Uważani za „ostatnich” i „maluczkich”, wyśmiewani i obrażani, bohaterowie obu powieści nie unikają świata i ludzi, nie pragną uciec w odosobnienie, przeciwnie, bezustannie znajdują się w centrum wydarzeń i podobnie jak ruscy jurodiwi swą innością stanowią swoisty kontrapunkt dla ziemskiej codzienności. Motyw bolesnego przebywania w świecie, celowego wystawiania się na poniżenie i upokorzenie stanowi jeden z podstawowych rysów jurodiwego, który, zgodnie ze słowami Cezarego Wodzińskiego, jest „bytem miejskim”, realizującym się nie w życiu pustelnicznym, lecz wśród ludzi, w samym centrum „matni świata”, w aktach codziennego wyrzeczenia i upokorzenia¹³. Jak zauważa Henryk Paprocki, szaleństwo Chrystusowe jest rodzajem dobrowolnego męczeństwa, celowego wystawiania się na szykany: „droga do świętości zawsze grozi grzechem pychy wybraństwa i dlatego jurodiwi odrzucają wszelkie zewnętrzne oznaki godności, chcą być pogardzani i wyszydzani, doprowadzają swoją pokorę do heroizmu, rzucając tym samym wyzwanie społeczeństwu”¹⁴. Jurodiwy z pokorą znosi zniewagi, wyrzeka się siebie i, na wzór Chrystusa, składa swe ciało w ofierze dla zbawienia i pouczenia ludzi¹⁵.

¹⁰ Ibidem, s. 67.

¹¹ A. Panczenko, *Staroruskie szaleństwo Chrystusowe jako widowisko*, w: *Semiotyka dziejów Rosji*, Łódź 1993, s. 111.

¹² C. Wodziński, *Święty Idiota*, s. 11.

¹³ Cezary Wodziński pisze: „najsilniejszym skupieniem ascezy jurodiwych było samo przebywanie w mieście. Bycie na oczach tłumu, równie często wrogiego jak bogobojnie lęklivego. Tłumu reagującego nie tylko pogardą i obelgami, ale również fizycznymi szykanami i gwałtem”. Ibidem, s. 111.

¹⁴ H. Paprocki, op. cit., s. 80.

¹⁵ A. Panczenko, op. cit., s. 117.

Przebywając w świecie, jurodiwy prowadzi z nim bezustanną grę, którą można określić właśnie jako „grę w durnia”, udając głupiego, obnaża w rzeczywistości głupotę i nędzę świata. Podobnie Myszkina, o którym Dostojewski pisze: „Gdzie pojawia się idiota, tam zaczyna się z miejsca dziwne i niesamowite gra [...] wszyscy wciągnięci zostają do gry, jak do karnawałowego tańca. I choć słyhać śmiech, wcale nie jest do śmiechu”¹⁶. O niewesołym śmiechu, rozbrzmiewającym wszędzie tam, gdzie pojawia się jurodiwy, wspomina też Aleksander Panczenko, podkreślając, iż, choć reżyserowany i odgrywany przez szaleńca Chrystusowego spektakl pobudza do śmiechu, śmieją się z niego jedynie grzesznicy, a właściwym celem groteskowo-tragicznej gry jest nie rozbawienie, a pouczenie i zbawienie¹⁷.

W kontekst „głupoty” bohaterów omawianych powieści wpisuje się również ich choroba. Można nawet stwierdzić, iż to właśnie ułomność w ogromnym stopniu determinuje kondycję powieściowych głupców i sposób, w jaki są odbierani przez otoczenie. Istotny wydaje się fakt, iż zarówno epilepsja, na którą cierpi książę Myszkina, jak i niemota Głuptaski należą do przypadłości powszechnie kojarzonych właśnie z głupotą, szaleństwem i szeroko pojętą odmiennością. Wiadomo, jakie uczucia wzbudzała epilepsja kojarzona powszechnie z szaleństwem czy opętaniem przez siły nieczyste. Epileptyk to osoba wywołująca w otoczeniu odrazę i nabożny lęk, jaki zawsze towarzyszy kontaktom z tym, co niepojęte, nienormalne, niejako ponad-ludzkie i wykraczające poza codzienność. Jest więc epileptyk w pewnym sensie postacią graniczną, ludzką i nieludzką, balansującą na granicy normalności i opętania. Powołując się po raz kolejny na Cezarego Wodzińskiego, możemy dostrzec, iż podobna graniczność charakteryzuje postacie jurodiwych, określanych przez autora *Świętego Idioty* mianem łącznika między przestrzenią ludzką a ponad-ludzkim, wymiarem rzeczywistości. W tym kontekście jurodiwy stają się syntezą *sacrum* i *profanum*, „[...] punktem zero w przestrzeni, „linią graniczną”, którą przenosi z miejsca na miejsce. Tam, gdzie przebywa jurodiwy, świeckie styka się ze świętym, światowe z zaświatowym”¹⁸.

Dwuznaczna konotacja charakteryzuje również osobę niemą. Jeśli niezdolność do formułowania wypowiedzi słownych określimy „niemotą”, wpisujemy ją w kontekst upośledzenia, a nawet zwierzęcości. Człowiek niezdolny do mówienia jest „jak zwierzę”, i tak właśnie – jak pamiętamy – określana jest powieściowa Głuptaska. Jeśli jednak nie-mówienie nazwiemy „milczeniem”, otwiera się całkiem inne pole znaczeniowe. Milczenie bowiem jest idealnym językiem juro-

¹⁶ C. Wodziński, *Święty Idiota*, s. 12/13.

¹⁷ A. Panczenko, op. cit., s. 116.

¹⁸ C. Wodziński, *Święty Idiota*, s. 60.

diwego¹⁹. Jest jedną z podstawowych kategorii symbolicznych prawosławia i świętą medytacją, której nie przerywa się nawet w celu samoobrony, gdyż również Chrystus milczał, nie broniąc się ani słowem przed czekającą go śmiercią²⁰. Henryk Paprocki zauważa, iż: „cała historia prawosławia naznaczona jest milczeniem. [...] Szeregi świętych ascetów, którzy nie pozostawili po sobie ani jednej zapisanej kartki świadczą o tym, że Boga można osiągnąć tylko w świętości milczenia”²¹. O milczeniu w tradycji prawosławia pisze również Paul Evdokimov. W książce *Życie duchowe w mieście* czytamy: „W milczeniu, które ojcowie Kościoła utożsamiali z Duchem Świętym, możemy [...] odkryć, że [...] jesteśmy stworzeni [...] przez Boga, którego jesteśmy ikoną”²².

Aleksander Panczenko podkreśla zaś istnienie szczególnego, pozajęzykowego kodu, w jakim jurodiwy komunikuje się z otoczeniem. Mimo że „boży szaleńcy” właściwie w ogóle nie rozmawia, potrafi przekazać informacje za pomocą wykrzykników, okrzyków i aforyzmów²³. Podobny kod stosuje Nadżka-Głuptaska, która wyraża swoje emocje w równie specyficzny sposób, posługując się śpiewem i krzykiem. Warto w tym miejscu nieco rozszerzyć kontekst i wspomnieć o skonwencjonalizowanym „kodzie szaleństwa”, właściwym wszelkiego rodzaju „odmieńcom”, do których antropologia kulturowa zalicza zarówno wiejskich głupków i błaznów, jak również znachorów, szeptunów, uzdrowicieli, zielarzy oraz – oczywiście – „szaleńców bożych”. O swego rodzaju „gestach szaleństwa” pisał choćby Oskar Kolberg, opisując fenomen tzw. „mądrych” – wiejskich uzdrowicielek²⁴. Andrzej Perzanowski w książce *Odmieńcy* zauważa, iż najdziwniejszy nawet „kod szaleństwa” zyskuje kulturowe narzędzia interpretacji, stając się tym samym zrozumiałą informacją, wpisującą się w ramy kulturowej komunikacji²⁵.

Kolejnym punktem umożliwiającym przeprowadzenie paraleli między powieściowymi „głupcami” a postaciami „głupich w Chrystusie” jest motyw obcości i bezdomności. Zarówno książkę Myszkin, jak i Głuptaska są przybyszami, opisaną w utworach przestrzeń zamieszkują jedynie czasowo, a nie znajdując swojego miejsca, pozostają w niej bezdomni. Książkę Myszkin przyjeżdża ze Szwajcarii, Głuptaska jest bezdomnym wędrowcem, przemierzającym rozległe tereny porewolucyjnej Rosji. Podobna bezdomność, jednoczesne przebywanie

¹⁹ A. Panczenko, op. cit., s. 126.

²⁰ H. Paprocki, op. cit., s. 88.

²¹ Ibidem, s. 88.

²² P. Evdokimov, *Życie duchowe w mieście*, tłum. M. Żurowska, Poznań 2011, s. 15.

²³ A. Panczenko, op. cit., s. 127.

²⁴ O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, tom 15. *Poznańskie*, cz VII, Wrocław–Poznań 1962, s. 132–151.

²⁵ A. Perzanowski, *Odmieńcy. Antropologiczne studium dewiacji*, Warszawa 2009, s. 67.

w świecie i nie-przynależność do niego, wyznaczają kondycję jurodiwych, którzy, jak twierdzi autor *Świętego Idioty*, zawsze są przybyszami „skądinąd”: „Jurodiwy przychodzi skądinąd. [...] naznaczony być musi piętnem obcości [...] Jurodiwy nawiedza świat skądinąd, jest niczym gość i pielgrzym na tej ziemi”²⁶. Obcość jurodiwego sytuuje się w dwóch planach: święty szaleniec jest obcym w znaczeniu dosłownym, często przybyszem wędrowcem²⁷, przede wszystkim jednak pozostaje obcy ontologicznie jako przedstawiciel innego „nie-ludzkiego” i „nie-zwykłego” świata. Nietrudno dostrzec, iż podobna dwoista obcość charakteryzuje tak księcia Myszkina, jak i niemą Głuptaskę, którzy, mimo iż żyją wśród ludzi, są „nie u siebie” i zawsze pozostają obcy. Bohdan Urbankowski w książce *Dostojewski. Dramat humanizmów* stwierdza, iż księżę Myszkina jest bohaterem, który przekraczając granice dobra (w codziennym tego słowa rozumieniu), staje się istotą obcą światu, może budzić podziw, lecz nie wzbudza zwykłych, ludzkich uczuć²⁸. Obcość Myszkina podkreśla również Nikołaj Bierdiajew, charakteryzując księcia jako postać pół-anielską. Autor *Światopoglądu Dostojewskiego* stwierdza, iż: „Dostojewski obdarza Myszkina zadziwiającym darem prorockim. On widzi los wszystkich otaczających go ludzi [...] percepcja świata empirycznego w jego przypadku zbliża się do percepcji świata innego”²⁹.

Obcość, inność, bycie „nie z tego świata” zapewnia powieściowym bohaterom swego rodzaju „nietykalność”. Ich bezbronna niewinność prowokuje wprawdzie do szykan, lecz jednocześnie wyzwala w krzywdzicielach rodzaj lęku i poczucia grzechu. Nietykalna jest Nadźka-Głuptaska. Stająca w jej obronie wychowanka domu dziecka motywuje swoją postawę właśnie odmiennością dziewczynki, podkreślając, iż takich jak Nadźka nie wolno krzywdzić³⁰. Warto zauważyć, że w cytowanym wielokrotnie tekście *Staroruskie szaleństwo Chrystusowe jako widowisko*, Aleksander Panczenko definiuje nietykalność jako jedną z cech przypisywanych jurodiwym³¹.

Obecność jurodiwego ma dla świata znaczenie zbawcze. Uragając ludzkiej rzeczywistości, boży szaleniec obnaża jej ułudę i iluzoryczność oraz otwiera ją na wymiar sakralny. Motyw zbawienia wyraźnie pojawia się w końcowej scenie powieści *Głuptaska*, kiedy ułonna bohaterka ratuje świat przed wojną atomową i unosi się do nieba jako nowe słońce. Można pokusić się o stwierdzenie,

²⁶ C. Wodziński, *Święty Idiota*, s. 42/43.

²⁷ „Znamienny jest fakt, że znaczna ilość rosyjskich jurodiwych okazywała się cudzoziemcami, przybyłymi do Rosji”. J. Łotman. B. Uspieński, „Odszczepieniec” i „odszczepienstwo” jako pozycje społeczno-psychologiczne w kulturze rosyjskiej – na materiale epoki przedpiotrowej (swoje i obce w historii kultury rosyjskiej), w: *Semiotyka dziejów Rosji*, Łódź 1993, s. 62–76.

²⁸ B. Urbankowski, *Dostojewski. Dramat humanizmów*, Warszawa 1994, s. 90.

²⁹ N. Bierdiajew, op. cit., s. 66.

³⁰ S. Wasilenko, op. cit., s. 21.

³¹ A. Panczenko, op. cit., s. 111.

iz podobnie zbawczego, uświęcającego charakteru nabiera obecność Myszki-
 na, którego Nastazja Filipowna określa jako jedyne prawdziwego człowieka:
 „[...] po raz pierwszy zobaczyłam człowieka”³² – mówi, żegnając się z księ-
 ciem. Interpretowana jako obraz nowego Chrystusa, postać księcia Myszki-
 na samą swą obecnością dokonuje przewartościowania norm i praw. Jednak Mysz-
 kin przegrywa. Chcąc czynić dobro i nieść zbawienie, przynosi ludziom zło³³.
 Henryk Paprocki podkreśla, iż w postawie księcia kryje się błąd pychy i bezpod-
 stawnego dążenia do wzięcia na siebie roli Chrystusa. Klęska Myszki-
 na sprawia, iż „Myszkin-jurodiwy [...] przemienia się w Myszki-idiotę, pogrą-
 ża się w niebyt nieświadomości”³⁴. Obecność księcia nie prowadzi do sakralizacji świata,
 a jego postawa staje się przyczyną jego własnej klęski.

Kuszając się o polemikę z autorem *Lwa i myszy*, zauważmy, iż klęska Myszki-
 na może wynikać nie tyle z fałszu jego postawy, ile ze stopnia degradacji świata,
 w jakim przyszło mu żyć. Myszkin to bez wątpienia największy, stworzony na
 obraz Chrystusa ideał moralnego piękna. Ten ideał zostaje odrzucony i wyszy-
 dzony przez społeczeństwo, dla którego cechy, takie jak „pokora, współczucie
 i miłość są wartościami śmiesznymi i niepraktycznymi”³⁵. Na tym, być może
 polega mroczna głębia powieści Dostojewskiego, gdyż – zgodnie ze słowami
 Sergiusza Fudela: „Główną myślą w *Idiocie* jest to, że nie jacyś tam nihilisci,
 a bardzo mili, dobrze wychowani i wykształceni ludzie, na tyle utracili świadom-
 ość tego, czym jest miłość chrześcijańska, że w księciu, będącym jej uosobie-
 niem, widzą jedynie idiotę”³⁶.

Tekst niniejszy nie jest wyczerpującą analizą zjawiska „błogosławionej głu-
 poty” w rosyjskiej literaturze i kulturze. Jest to raczej impresja, refleksja, zapra-
 szająca do śledzenia tropów „świętych szaleńców” w dawniejszej i współczesnej
 literaturze rosyjskiej. Dawniej jurodiwy był częstym gościem na kartach powie-
 ści, opowiadań i poematów, pojawia się u Puszkina, Tołstoja, Niekrasowa, Me-
 reżkowskiego, lecz również we współczesnej literaturze odnajdujemy postacie
 błogosławionych głupców – zadziwiających swą innością, wzruszających czy-
 stością i niewinnością duszy, podważających ustalone systemy norm i zawsze
 pozostających „nie z tego świata”.

³² F. Dostojewski, op. cit., s. 184.

³³ S. Mackiewicz-Cat, *Dostojewski*, Bielsko-Biała 1997, s. 192.

³⁴ H. Paprocki, op. cit., s. 78.

³⁵ D. Jewdokimow, *Człowiek przemieniony. Fiodor M. Dostojewski wobec tradycji Kościoła Wschodniego*, Poznań 2009, s. 34.

³⁶ *Ibidem*, s. 34.

**Stupid. Different. Holy. The Categories of Foolishness and Holiness in “The Idiot”
by Fyodor Dostoevsky and “Gluptaska” by Svetlana Vasilenko**

The text discusses the problem of *foolishness and holiness* in two Russian novels. In both of them, the great work by Dostoevsky and the modern novel by Svetlana Vasilenko, the concept of *foolishness* is combined with symbolism of *sacrum*, and connected with the categories of “otherness”, “difference”. In the two novels analyzed, character's foolishness is presented as a sign of belonging to the sacred reality. This understanding of the *foolishness* fits the characters into the context of “*Foolishness for Christ*” or “Holy Fools”, known in the Russian Eastern church as the *yurodivy*. The main characters in Dostoevsky's and Vasilenko's novels can be described with a few basic themes: the theme of *foolishness*, otherness/difference, homelessness, or “being not of this world”, and the theme of a disease. It seems that all these elements also serve as points for defining the semantics of a *yurodivy*.